

Jerzy Treder

Czesi o kaszubszczyźnie literackiej : (z kontaktów L. Bądkowskiego z R. Raczyńskim)

Acta Cassubiana 9, 38-42

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Treder

Czesi o kaszubszczyźnie literackiej (Z kontaktów L. Bądkowskiego z R. Raczyńskim)

L. Bądkowski¹ skierował mnie w Pradze do dr. Romana Raczyńskiego, który „prysłał mi [tj. L.B. – J.T.] mały elaborat na temat języka kaszubskiego. Ogólnie biorąc, w podstawowym przedmiocie zgadzam się z nim i – czego mu jednak nie napisałem – boleję nad słabością kaszubskich warstw intelektualnych i kierowniczych, z których tak jasno sformułowany głos zapewne by nie wyszedł. Co do spraw szczegółowych nie mam zdania, bo się na tym nie znam. Powierzam Panu, jako specjaliście, ten list w czasowy depozyt, ufając, że zrobi Pan z niego użytek, a w każdym razie, że przyda się on Panu w Pańskich rozważaniach i pracach”².

Byłem u R. Raczyńskiego w Pradze 22 sierpnia 1978 r. Zaraz po powrocie z tej wizyty zanotowałem, że „ciągle jestem pod jej wrażeniem. Przyjęto mnie nadzwyczaj gościnnie. Były: soki, owoce (winogrona i brzoskwinie), bechnerowka, potem kolacja na ciepło i zimno, piwo – no i niezmiernie interesujące rozmowy, m.in. o Jego wrażeniach z podróży na Kaszuby, moich z pobytu w Czechosłowacji, przede wszystkim jednak o... O tym jednak zdecydowałem nie pisać, zostawiam to pamięci, choć ta jest złudna”. Mogę dziś dopowiedzieć, że były to rozmowy o polityce, o czym nie chciałem pisać w swoim notatniku z ostrożności, ze względu na ewentualną – jak miałem podstawy podejrzewać – kontrolę... w studenckim hotelu czy na granicy.

Zostałem potraktowany z całą otwartością. Szeroko dyskutowaliśmy o języku kaszubskim i o ówczesnej polityce, zwłaszcza o dolegliwej zależności od Moskwy. Między jednym i drugim czytał mi fragmenty *Koranu*. Fantastyczny człowiek. Poliglota! Na pamiątkę dostałem jego autorstwa (pod pseudo: Cheikk Nouchirvan)

¹ Otrzymał list polecający od Feliksa Borzyszkowskiego, który przy jakiejś okazji powiedział mu o planowanej mojej podróży do Pragi na letnią szkołę języka i kultury.

² Z listu z 3 maja 1978 r.; list-depozyt R.R do L.B. oddałem; pozostały mi streszczenia i cytaty z niego.

książeczkę o Madagaskarze (*Malgańska Republika (Komory, Réunion)*, Praha 1971) z wpisem po polsku; w książce m.in. krótka jego gramatyka i słowniczek. W maju 1968 r. (za A. Dubczeka) pracował w Międzynarodowym Instytucie Polityki i Ekonomii w Pradze. Na wizytówce miał napis: *Research Worker in Social Anthropology*.

Warto ujawnić to jako dowód zainteresowania świata Kaszubami i świadectwo kontaktów L. Bądkowskiego ze światem, ale też jego wiedzy czy samego stosunku do zagadnienia itp. Kwestia jest zresztą aktualna z powodu współczesnych tendencji w zakresie normalizacji kaszubszczyzny.

Oto moje streszczenie i refleksje na marginesie owego listu:

1. Uświadczenie sobie przez R.R. – po przeczytaniu materiałów kaszubskich – bliskiego pokrewieństwa kultury kaszubskiej i serbołużycyckiej wraz z wywodem o analogii historii etnicznej i – słusznie – o silnym wpływie polskim i niemieckim na ich historię, pozbawienie warstwy rządzącej i brak ruchów narodowych chłopskich, kierowanie przez działających na wsi księży katolickich, potem o szukaniu wsparcia obu narodów u Polaków i Czechów (pisał np. „*Ceynowa nawet próbował wprowadzić ortografię czeską.*”), a także u Rosjan: „*Walka o byt narodowy Kaszubów i Serbołużyczan była, niestety, wojną na dwa fronty, przynajmniej od połowy ubiegłego wieku. Ruch kaszubski był stanowczo zwalczany przez szowinistów polskich, którzy byli skłonni widzieć w kaszubszczyźnie tylko żargon polsko-niemiecki albo popsutą polszczyznę, i w dążeniu Kaszubów do samodzielnosci językowej zdradę sprawy polskiej*”. Inaczej ten proces przebiegał na Bałkanach i Słowacji, gdzie Słoweniec J. Kopitar i Słowak L. Štúr uratowali odrębności językowe Słowenców i Słowaków. Kaszubów przed germanizacją uratowało przyłączenie Pomorza do Polski, ale nie osiągnęli praw narodowych, „*bo zabrakło im w decydującym momencie tak energicznych, naukowo wykształconych i powszechnie czczonych działaczy typu Štúra i Kopitara, tak sprzyjającej sytuacji politycznej*”.

2. Co do „pozycji języka kaszubskiego” R.R. doszedł do następujących wniosków (jednak nieostatecznych!):

a) grupa lechicka języków zachodniosłowiańskich dzieli się na odłam wschodni (polski) i zachodni (połabski);

b) odłam wschodni (Wielkopolska, Kujawy, Ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska, Śląsk, Małopolska i Mazowsze) wytworzył własny literacki język: polski;

c) odłam zachodni (Drzewianie, Obodryci, Ruganie, Wiełeci, zach. Pomorzanie, Słowińcy i Kaszubi) uległ jeszcze w okresie przedpiśmiennym germanizacji i nie wytworzył wspólnego języka literackiego;

d) cechy wspólne odłamu zachodniego: sonanty *l̥ i *l̥' uległy zmieszaniu i rozwojowi w ‘ot: *pjołni, wjołk*; sonanty *r̥ i r̥' dały ‘ar: *mjartwi, cwjardi*; grupa *t̥art zachowana: *darga, bardówka*; *y zostało zdyftongizowane lub zrównane z *i [ʔ] ≥ i [nie miękcy! – J.T.], np. drzew.[iańskie] *doim, boit*, kasz. *dim, bëc*;

telt* ≥ *tlot*: *młoko*, *płowa*; w nagłosie w- protetyczne: *wóws*, *wowca*, co jednak cechą ogólnozachodnio-słow.; brak *e* tzw. ruchomego (wspólne z łuż.): *drzew*. *grence* [?], kasz. *grańca* [?] *kuńc*, *dobëtk*; zachowanie swobodnego i ruchomego akcentu; tendencja do stwardnienia **t*d*': *drzew*. *t d*, kasz. *c dz* [?]; tendencja do zmiękczenia **k*' **g*': *drzew*. *t' d'*, np. *dold*'i, kasz. *ć dź*: *doldźi/ dlędźi*; tendencja do zachowania l.podw. (wspólne z łużyckimi), np. kasz. *ma*, *wa*, *naju*, *waju*; odrębne słownictwo, np. kasz. *kołp*, *drëch*, *lëk*.

Pisał: „*Cech tych nie należy się wyrzekać pod żadnym pretekstem, jeżeli nie chcemy zagrażać samej podstawie języka kaszubskiego. Język kaszubski jest obecnie, niestety, już w takim stopniu spolonizowany, że niemal całkowicie utracił zdolność do asymilacji morfologicznej i w dużym stopniu i fonetycznej, wypożyczeń polskich (...) językowi kaszubskiemu są potrzebne ostre zabiegi purystyczne, jeśli nie ma się stać tylko peryferyjną gwarą polską. Należy stworzyć ścisłą normę językową i uregulować pisownię. Inaczej nie ma mowy o wprowadzeniu kaszubszczyzny do szkół. I to jest podstawowym warunkiem etnicznego przeżycia narodu kaszubskiego. Przystudiowałem w związku z tym »Zasady pisowni kaszubskiej« i zauważyłem, że podejście autorów do tej sprawy jest niekonsekwentne i raczej prymitywne. Jest to podejście fachowców, którzy nie czują po kaszubsku, ale i z punktu widzenia lingwistycznego można mieć zastrzeżenia. To nie podejście ani historyczne, ani fonetyczne, pisownia ta służy Polakom do uproszczonego odczytania tekstów kaszubskich, ale dla Kaszubów ma wartość bardzo ograniczoną. Należy więc zrobić radykalne cięcia i konsekwentnie wprowadzić pisownię historyczno-fonetyczną – i kaszubską».*

Dalej następowała propozycja pisowni R.R., uwzględniająca górnołużycką, czeską i polską:

1. Samogłoski: a) proste *a e i u o ę*; pochylone *á é y ú ó ą*: *já*, *wjém*, *byc*, *Kartúze* [dlaczego nie odpowiednio: *ó é ë ü ó?* – J.T.].

2. Spółgłoski: *ż sz cz rz dź* pisać: *ž š č dž ř* [jak w czeskim], a z *s c n dz* przed i nigdy nie zmiękczać, czyli pisać: *zimk*, *sin*, *cirk*, *dzis*, *nilóni*; ujednoczyć jotację [tzw. wargowych miękkich]: *zrobjóni*, *pjérwi*, *wjém* itp.; *ć dź ś* pochodzące z **k*' **g*' **x*' pisać: *kj gj chj* we wszystkich wypadkach, bo to tylko warianty pozycyjne *k g x*; spółgłoskę *ń* w zgłoskach otwartych pisać *nj*: *swinje*, *swinji*, w zgłoskach zamkniętych *ń*: *swiń*, *Gduńsk*.

Proponował: „*Norma pisowni i wymowa literacka powinna być oparta na najbardziej zachowawczych gwarach żywych (...) z uwzględnieniem gwar słowińskich jako najmniej spolonizowanych i najbliższych hipotetycznej średniej języka połabskiego. Wiem, że to nie prosta droga, bo łatwo się tym narazić idiotom i szowinistom...*”

Przewidywał: „*Ale jeśli się to uda, to język kaszubski, prawowity następca połabskiego, całkowicie utraci charakter odrębnego języka zachodniolechickiego...*”

R.R. dał też próbkę tekstów w proponowanej pisowni. Następnie pisał o znakach diakrytycznych, np. „*Dla oznaczenia pochylonych samogłosek użyłem sposobu staropolskiego*”. Wyzyskać też trzeba tradycje ortograficzne, przy czym nie należy narzucać zbyt ścisłych reguł, np. *kj* czytać można *kj*, *c* albo *cz*, „*co jest przy zróżnicowaniu gwar kaszubskich bardzo ważne*”. Za godne zalecenia uznał zapis typu *marchjew* (por. ZPK 38). Na koniec podał pełny system fonetyczny hipotetycznej „średniej” języka kaszubskiego i odpowiednią pisownię.

L.B. skierował otrzymany od R.R. list do mnie; z jakichś powodów miał do mnie zaufanie. Zналиśmy się niewiele, przede wszystkim ze *Spotkań wdzydzkich* i z zebrania literatów powołującego komisję ortograficzną (1972), a także z dyskusji nad *Słownikiem kaszubskim* A. Labudy (1975). Co mógł wiedzieć o mnie od innych, m.in. od I. Trojanowskiej? Na pewno mnie badał i takim sposobem motywował do pracy... na niwie kaszubskiej, m.in. w związku z piśmiennictwem i weryfikacją ortografii tekstów kaszubskich. Treść listu R.R. miała mnie ukierunkować i może bardziej ośmielić w decyzjach, oczywiście w ramach dewizy „z odwagą i rozwagą”. Czy spełniłem oczekiwania L.B.? Mogę w to wątpić...

R.R. pisał, że F. Ceynowa nie miał takich możliwości wpływów jak Czech i Słowak, m.in. ze względu na inne warunki... Jakże to mogły być warunki, nie wspominał.

Na ile poglądy te były oryginalne? Podział języków zachodniosłowiańskich znany był wcześniej, też wyodrębnianie odłamu wschodniego z językiem literackim polskim i odłamu zachodniego pomorsko-połabskiego, rychło zgermanizowanego i bez takiego języka; to już też np. J. Rozwadowski, a potem Z. Stieber. Fakt pełnej germanizacji, też w sferze mowy codziennej, traktuje zbyt szeroko, gdyż przetrwali przecież Kaszubi.

Poszczególne cechy językowe także były wcześniej opisywane³, ale wskazany rezultat rozwoju sonantów i grupy *tart* zachował się tylko reliktycznie. Do typu *-ec* (np. *koniec*) podał mylny przykład *greńca* (z *granica*). Pisze o akcencie ruchomym i swobodnym, ale czy jest (był) on powszechny? Niektóre rozwiązania ortograficzne w dziejach pisowni kaszubskiej już się pojawiały, np. *kj*, *gj* (Ceynowa i Majkowski).

Słusznie pisze R.R. o normie językowej. Jego ocena ZPK jest ahistoryczna i jakby nieco dla popisu, gdy pisał o niekonsekwencji (repertuar liter: *ô, é, ë, ä?*) i prymitywności (zestawianie z polskim?). Moim zdaniem, R.R. nie rozumiał jednak chwili, uwarunkowań powstania ZPK jako pisowni dla Kaszubów na czas niepełnej autonomii kulturowej, a zatem też wyraz zalecanego wtedy działania „z odwagą i rozwagą”. Oczywiście można było zrezygnować z dość regularnego odnoszenia

³ Np. inny czeski językoznawca J. Petr, *Základy polštiny*, Praha 1977. Por. J. Treder, *Czescy i słowaccy badacze kaszubszczyzny*, [w:] *Kaszubszczyzna w świecie*, red. J. Samp, Wejherowo 1994, s. 95-112.

się do języka polskiego, jak postulowali zrzeszeńcy i którzy potem je bojkotowali. R. Raczyński lansowałby kaszubszczyznę północną (Ceynowa) i wzmacniał właściwości stare, jak to czynili zrzeszeńcy i zrazu za nimi E. Gołąbek.

R. Raczyński musiał zrobić na L. Bądkowskim duże wrażenie, ponieważ raczej temu Czechowi bardziej wierzył niż miejscowym „specjalistom”.